

W raporcie „Polska globalnie. Jak wyjść z pułapki średniego rozwoju?”, opublikowanego przez Fundację Pomyśl o Przyszłości przeczytać można niezwykle szczegółową analizę sytuacji gospodarczej Polski. Co robić, by nie pozostać krajem średniego rozwoju? W jakich kierunkach gospodarczych powinna podążać Polska? I czy wpadliśmy w błędne koło emigracji? Zapytaliśmy o to Jakuba Zapałę, Wiceprezesa Fundacji Pomyśl o Przyszłości.

**Z opublikowanego przez Państwa raportu wynika, że dysproporcje między gospodarkami poszczególnych państw Unii Europejskiej stają się coraz bardziej widoczne. Jak można to zmienić? I co można zrobić, aby Polska nie pozostała krajem średniego rozwoju?**

**Jakub Zapała:** Pamiętajmy, że celem wspólnego europejskiego rynku było zmniejszanie dysproporcji pomiędzy najmniej i najbardziej zamożnymi krajami Europy.

Kluczowa w tym przypadku jest odpowiedź na pytanie, jak w globalnych łańcuchach wartości, a prościej w globalnych łańcuchach dostaw i produkcji, Polska może przesunąć się wyżej: z podwykonawcy do wyższego ogniwa. Bo tylko przesuując się w nich wyżej, będziemy mogli skracać dystans dzielący nas od bogatych krajów zachodnich. Międzynarodowe koncerny, które mają swe centrale w krajach zachodnich, musiałyby je przenieść je do nas, by nam umożliwić taki awans. Ale tak przecież się nie stanie. Jedyna droga to tworzenie licznych polskich silnych, międzynarodowych marek, licznych polskich silnych, międzynarodowych firm, które swe centrale będą mieć w Polsce. Potrzebna jest do tego m.in. polityka przemysłowa państwa, ale odpowiednio ukierunkowana. Taką politykę prowadzą od lat kraje, które mają silny, nowoczesny, zapewniający duże nadwyżki eksportowe przemysł, np. Niemcy. Przemysł jest kluczowy dla osiągnięcia szybkiego wzrostu gospodarczego. Drugim ważnym elementem w gospodarce jesteśmy my sami. Czyli świadomy, wyedukowany konsument, który rozumie mechanizmy gospodarki rynkowej i zna korzyści z kupowania rodzimych, polskich produktów.

Jak można zauważyć, polskie przedsiębiorstwa są kilkadziesiąt, a nawet kilkaset razy mniejsze od swoich konkurentów, a średnia przewaga kapitału, jaką dysponuje zagraniczny koncern, jest z pewnością kilkaset razy większa. Do tego dochodzą korzyści z tytułu efektu skali. Gdzie firmy je posiadające potrafią dużo taniej produkować i sprzedawać swoje produkty. Jeśli firmy nie zdobędą odpowiedniego kapitału i korzyści z tytułu efektu skali na swoim rynku, to nie będą mogły konkurować z zagranicznymi firmami i eksportować swoich produktów.

Mimo to Polska takiej polityki przemysłowej po 1989 r. nie miała. Tworzy ją i próbuje realizować dopiero od niespełna kilku lat, ale na ocenę jej celności i skuteczności jest jeszcze za wcześnie.

Polsce nie będzie łatwo awansować do grupy najbardziej rozwiniętych, najbogatszych państw świata. Ale przykład choćby Korei Południowej wskazuje, że jest to możliwe. Teraz na dobrej drodze do tego są Chiny, które mają już niejednego globalnego koncern, tworzący i zarządzający globalnymi łańcuchami wartości. Żeby móc się rozwijać i doganiać najbogatszych Polska powinna kontynuować:

- Dalsze budowanie kapitału społecznego w Polsce, aby osiągnął on poziom porównywalny z zamożnymi europejskimi krajami,
- Dalsze usuwanie barier prawnych uniemożliwiających bogacenie się społeczeństwa, m.in. reforma prawa podatkowego, zmiany w prawie budowlanym, prawie dotyczącym ochrony środowiska, służby zdrowia itd.
- Wzmocnienie polskiego systemu ochrony konkurencji

- Wprowadzenie do programu edukacji szkolnej zagadnień związanych z funkcjonowaniem gospodarki globalnej i rolą obywatela w budowaniu zamożności swojej i całej wspólnoty ekonomicznej, w której żyje.
- Uzależnienie wzrostu wynagrodzeń pracowników tzw. „budżetówki” od wzrostu PNB

### **Zwracają Państwo uwagę na problem wypływu kapitału z Polski. Jak duże jest to zjawisko?**

**Jakub Zapała:** Według wyliczeń Polskiego Instytutu Ekonomicznego (raport z 2020 r. pt. „Luka CIT w Polsce w latach 2014-2018) tylko w 2018 r. korporacje międzynarodowe wytransferowały z Polski 17 mld zł zysków, co oznaczało zmniejszenie dochodów państwa z CIT o około 3 mld zł.

Transfer zysków to jednak nie wszystko, bo za sprawą zagranicznych koncernów działających w naszym kraju kapitał wypływa z Polski także poprzez m.in. opłaty za używanie znaków towarowych i patentów (uiszczane przez polskie oddziały tych koncernów na rzecz ich zagranicznych central) czy opłaty za usługi doradcze. Koncerny zagraniczne działające w Polsce powszechnie stosują też mechanizm cen transferowych, który umożliwia im przenoszenie swych zysków osiąganych w naszym kraju do rajów podatkowych (dzięki temu płacą dużo niższy podatek od tych zysków, ale my na tym bardzo tracimy).

Jak wyliczyło w 2017 r. Ministerstwo Finansów w latach 2005-2015 wypłynęło z Polski do krajów UE, poprzez zachodnioeuropejskie koncerny, prawie 540 mld zł: w formie dywidend, odsetek, licencji oraz opłat za usługi doradcze. To dużo więcej niż fundusze unijne, jakie otrzymał nasz kraj w tym okresie.

W ten sposób Polacy finansują zarobki obywateli krajów, z których pochodzą zagraniczni inwestorzy.

### **Gdybyśmy chcieli wypunktować problemy stojące na drodze Polski do efektywnego rozwoju gospodarki, to jakie by były?**

**Jakub Zapała:** Najważniejsze to:

- Niska świadomość konsumentów dotycząca korzyści z kupowania rodzimych produktów i wsparcia polskich firm,
- Brak korzyści z tytułu efektu skali polskich, rodzimych firm
- Nierówne traktowanie polskich i zachodnioeuropejskich firm przez unijne organy (nierówna konkurencja), uprzywilejowanie zagranicznych firm w Polsce względem polskich, rodzimych firm (powinno być na odwrót)
- Brak silnego polskiego systemu ochrony konkurencji
- Zbyt duży udział w polskiej gospodarce koncernów zagranicznych – zdominowanych jest przez nie wiele kluczowych branż w naszym kraju (np. ubezpieczeniowa, telekomunikacyjna i handlowa)
- Zbyt niska produktywność i wartość dodana przemysłu w Polsce, co wynika m.in. ze zbyt małego udziału w naszej produkcji (dużo niższego niż w krajach zachodnich) produktów zaawansowanych technologicznie i za dużego udziału w polskim przemyśle fabryk zagranicznych koncernów (przez to, że są one w dużej mierze montowniami)
- Bardzo przeregulowana, zbyt zbiurokratyzowana gospodarka, administracja i przepisy wciąż na ogół nieprzyjazne dla firm
- Niestabilne, zbyt często zmieniające się prawo i niewydolne sądownictwo gospodarcze (zbyt długie procesy w sprawach gospodarczych)

---

### **W raporcie pojawia się też zagrożenie globalkolonializmu. Na czym polega i w jaki sposób odnosi się do aktualnej sytuacji Polski?**

**Jakub Zapała:** Grupa Wyszehradzka w globalnych łańcuchach wartości, w tych łańcuchach (nazwijmy je prościej łańcuchami dostaw czy produkcji) państwa dzielą się na kraje centralne, będące liderami technologicznymi, „producentami wiedzy naukowo-technicznej”, i kraje peryferyjne. Te pierwsze to takie, które są najwyżej w owych łańcuchach, gdzie są centrale międzynarodowych koncernów, centra badawczo-rozwojowe, gdzie powstają nowe technologie, gdzie są najlepiej płatne miejsca pracy. Zaś kraje peryferyjne to ich podwykonawcy i poddostawcy, którzy zarabiają dużo mniej niż ich zleceniodawcy – globalne koncerny oraz ich centrale. Do państw peryferyjnych należą m.in. kraje Grupy Wyszehradzkiej, w tym Polska, które utknęły na tym poziomie w globalnych łańcuchach wartości. Dowodem na to jest m.in. to, że od kilku lat międzynarodowe korporacje masowo lokują u nas tzw. centra usług biznesowych, które ściągamy, oferując dużo niższe płace niż na Zachodzie.

Do zachowania naszego obecnego miejsca w globalnych łańcuchach wartości konieczne jest utrzymanie niskich kosztów, w tym niskich płac. To dlatego od dawna tak mocno lobbuje się za tym, żeby otworzyć szeroko Polskę na tańszych pracowników nie tylko z Ukrainy czy Białorusi, ale i Indii, Wietnamu, Filipin czy Bangladeszu.

I to zjawisko można by nazwać mianem globalkolonializmu: to drenowanie przez kraje bogatsze krajów biedniejszych od nich, wykorzystując swą przewagę nad nimi, narzucając im swoje warunki, a nawet politykę gospodarczą (korzystną dla siebie, ale nie dla drenowanego państwa). Dzisiejszy globalkolonializm to nic innego jak brak rodzimych firm oraz konsekwencja niskich zarobków i wysokie ceny produktów dla obywateli.

### **Ze względu na słaby rozwój polskiej gospodarki młodzi ludzie emigrują za granicę, gdzie z kolei zasilają gospodarkę danego państwa. Czy to błędne koło?**

**Jakub Zapała:** Tak, to błędne koło, bo dziś, gdy największymi i najszybciej rozwijającymi się firmami świata są koncerny technologiczne, kluczowym czynnikiem rozwoju gospodarczego i przewagi konkurencyjnej jest kapitał ludzki, gospodarka oparta na wiedzy, innowacje, nowe technologie, korzyści skali czy wreszcie w którym kraju zostaje wartość dodana. Problem polega na tym, że z Polski emigruje za pracą bardzo wiele osób wykształconych, po studiach, tych najzdolniejszych, którzy lepsze perspektywy dla siebie widzą za granicą. Według raportu na temat drenażu mózgów w krajach UE, który przygotowano dla Europejskiego Komitetu Regionów, w 2018 r. prawie 580 tys. Polaków z wyższym wykształceniem mieszkało zagranicą. To najwięcej spośród wszystkich krajów UE.

To błędne koło także dlatego, że z powodu emigracji milionów Polaków (na przestrzeni ostatnich trzech dekad), przede wszystkim ludzi młodych, Polska zmaga się dziś z głębokim kryzysem demograficznym, który jest obecnie największym wyzwaniem naszego kraju. Ten kryzys polega u nas na zmniejszaniu się liczby ludności kraju, niskim wskaźniku dzietności (jednym z najniższych na świecie, dużo niższym niż np. we Francji) i szybkim starzeniu się naszego społeczeństwa. Jak wskazują prognozy ONZ, w najbliższych dekadach to Japonia oraz Europa Środkowo-Wschodnia, w tym Polska, będą tymi częściami świata, w których najbardziej będzie ubywać ludności, które będą mieć najbardziej starzejące się społeczeństwa.

### **Czy Polska popełniła jakiś błąd w rozwoju gospodarczym? Jeśli tak, to jaki i kiedy?**

**Jakub Zapała:** Dzisiaj łatwo nam wszystkim oceniać przeszłość. Fundacja Pomyśl o Przyszłości jednak skupia się na tym, co my wszyscy jako konsumenci, pracownicy, pracodawcy możemy zmienić, by poziom zamożności w Polsce był wyższy. Stąd tyle uwagi przywiązujemy do edukacji i świadomości obywateli. Wiemy, że na początku lat 90-tych Polska nie posiadała kapitału dlatego też ten kapitał musieliśmy w jakiś sposób pozyskać. Z pewnością jednym z problemów, który się zrodził był brak ochrony polskich firm na naszym rynku przed zagraniczną konkurencją (m.in. poprzez szybkie obniżanie i znoszenie cel wtedy, gdy nie musieliśmy tego robić – czyli na długo przed akcesją Polski do UE). Dochodziło nawet do tego, że z jednej strony Polska szeroko otwierała swój rynek na zachodnie towary, a z drugiej – jak zauważył znany ekonomista i badacz globalizacji Dani Rodrik - pod presją krajów zachodniej Europy i USA nakładała jednocześnie ograniczenia na swój eksport do tych państw, poprzez tzw. kwoty ilościowe.

W takich warunkach polscy producenci w konfrontacji z wielokrotnie większymi i bogatszymi od nich zachodnimi koncernami, mającymi dużo nowocześniejsze technologie i produkty, nie miały szans. Dodatkowo zagraniczne koncerny często stosowały wobec mniejszych i biedniejszych polskich firm nieuczciwe praktyki. W latach 1989-1992 r. produkcja przemysłowa w Polsce zmniejszyła się o 40 proc. Po 1989 r. zlikwidowano w Polsce 240 dużych zakładów przemysłowych, nieraz z zaawansowanym zapleczem badawczo-rozwojowym. To nie był tylko – wbrew powielanej opinii - przestarzały przemysł, ale często firmy produkujące bardzo zaawansowany technologicznie sprzęt, np. elektronikę.

Aby odbudować przemysł, kolejne polskie rządy stawiały na inwestycje zagraniczne, stwarzając inwestorom zagranicznym lepsze warunki niż rodzimym, polskim firmom. Zagraniczne koncerny inwestowały w fabryki w Polsce z dwóch powodów: bliskości dużych, zasobnych rynków zachodnioeuropejskich oraz dużo niższych kosztów produkcji niż na Zachodzie.

Szkopuł w tym, że Polska należy do krajów najbardziej zintegrowanych z globalnymi łańcuchami wartości, ale stała się w nich w tym średnim ogniwem: poddostawcą, podwykonawcą, montownią. Taką rolę odgrywają na ogół fabryki zagranicznych koncernów w Polsce, ale też zakłady produkcyjne kooperujących z nimi firm z polskim kapitałem. Wygląda to np. tak, że polskie firmy szyją ubrania na zlecenie zachodniej firmy odzieżowej, a ona je potem sprzedaje pod własną marką, osiągając dużą wyższą marżę niż polski podwykonawca. Tak samo jest z większością polskiego eksportu mebli, choć chwalimy się, że jesteśmy meblarską potęgą eksportową. Podobnie jest z nabiałem. Co z tego bowiem, że polskie mleczarnie dużo eksportują, skoro sprzedają za granicę głównie półprodukty, np. sery żółte w blokach (krojone potem, paczkowane i sprzedawane pod własną marką przez zachodnie firmy).

Wydaje się że zapomnieliśmy o regułach mądrości gospodarczej z jakich korzystają kraje z pierwszej ligi bogactwa. Polskie rodzime firmy z biznesu aortowego, nie mając kapitału i korzyści skali, nie mogły się odpowiednio szybko rozwijać i sprostać nie zawsze uczciwej konkurencji. Kolejne rządy, aby utrzymać władzę, zadłużały państwo, zaciągając kosztowne kredyty w zachodnich bankach. Krótkookresowo na tym skorzystaliśmy, poprawiliśmy poziom życia ale być może już więcej tą drogą rozwoju nie osiągniemy.

Korea Południowa, tak, jak Chiny czy Japonia, postawiła na rozwój własnych firm i własnych technologii. Polska, podobnie, jak Czechy, Słowacja, Węgry, Rumunia, Bułgaria czy kraje bałtyckie, postawiła od lat 90. XX w. na zagranicznych inwestorów i zagraniczne technologie.

Który model był lepszy? Korea Południowa rozwijała się w ostatnich dekadach dużo szybciej (mierząc to

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: sobota, 15, sierpień 2020 12:11

Małgorzata Orłowska

Odsłony: 2946

---

wzrostem PKB) niż Polska i nasi środkowoeuropejscy, postkomunistyczni sąsiedzi. W 1985 r. PKB na 1 mieszkańca był w Korei na tym samym poziomie, co w Polsce, a dziś jest on tam dwa razy wyższy i Korea awansowała do grona najbogatszych krajów na świecie. Warto byśmy dzisiaj w naszym modelu gospodarczym wprowadzili tarczę konsumencką i świadomie decydowali, który kraj się rozwija. To my konsumenci decydujemy dzisiaj wybierając dane produkty, która firma się rozwija, gdzie są tworzone nowe miejsca pracy i gdzie zostaje wartość dodana z kupionych produktów. Im więcej rodzimych, polskich globalnych firm, tym większy eksport polskich produktów i wyższe płace polskich pracowników. Do tego musimy znać mechanizmy gospodarki rynkowej oraz znać pochodzenie danej firmy. W tym niewątpliwie może nam pomóc portal Fundacji [www.polskiemarki.info](http://www.polskiemarki.info) Wybór zależy od Nas.